

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-3, w niedzielę od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikami i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, za granicę 6 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.



PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi 5. p. LUTKOWI CZYZOWI oraz okazali nam tyle serca i współczucia, a w szczególności księdzu kanonikowi Kretowiczowi, Zespołowi pedagogicznemu Szkoły „Dziecko Polskie” z przelożoną p. Świdową na czele, uczniom oraz wielkomiłymi kolegami i koleżkami rodzicami, w szczególności Panu J. S. B. p. Korobczyńskiemu i Jego kolegom. Składamy z głębokiego serca serdeczne Bóg zapłać. **Rodzice i Bracia.**

Uchwalenie budżetu przez Izbę francuską. Nowe wielkie zwycięstwo Tardieu.

PARYŻ, 15.4. (Pat.) Izba Deputowanych 465 głosami prze-

W życiu politycznym prezydenta mają

RYGA, 15.4. Jak podaje „Latwijas Sargs”, po ferjach wielkanocnych spodziewane są pewne zmiany w koalicji i rządzie. W związku z wyborami prezydenta Łotwy i ostatnimi wypadkami w życiu ekonomicznym Łotwy w kolach centrum demokratycznego mówią o konieczności zwiększenia wpływu tych kół. Przede wszystkim centrum pragnie dymisji obecnego prezesa ministrów

Łotwy po wyborach nastąpić zmiany.

oraz nominacji na to stanowisko kandydata centrum. Również oczekiwana jest nominacja na wciąż jeszcze wakuujące stanowisko ministra spraw zagranicznych, Wymieniając bezpartyjnego specjalistę, którego imię nieraz już było wymieniane, mianowicie szefa biura informacyjnego ministerstwa spraw zagranicznych dr. Bilmana.

Sytuacja w Indiach obostrza się.

Dzień żałoby.—Krwawe starcia z policją i wojskiem.

KALKUTA, 15.4. (Pat.) W związku z obchodzeniem dzisiaj dniem żałoby, przyszło tu do poważnych starć. 19 osób, które odniosły rany, musiano umieścić w szpitalu. Tłum obrzucił kamieniami oddziały straży pożarnej, które gasiły pożar jednego z wozów tramwajowych. Jeden oficer brygady został ciężko ranny, 6 innych oficerów, europejczyków, odniosło również rany, wśród nich 2 poważne.

BOMBAJ, 15.4. (Pat.) Aresztowany tu został prywatny sekretarz Ghandiego.

KALKUTA, 15.4. (Pat.) Sytuacja jest obecnie opanowana. Tramwaje krążą normalnie. Jednakże dzień żałoby jest ściśle zachowywany przez większość szkół hinduskich miast. Jeden z policjantów, broniąc rannego koleję, strzelił do grupy Hindusów, którzy go zaatakowali. Dwie osoby odniosły rany. Aresztowano 13 Hindusów.

List otwarty biskupa pińskiego.

X. Zygmunta Łozińskiego do korpusu oficerskiego w Pińsku.

List poniższy wyszedł obecnie z pod prasy Drukarni Diecezjalnej w Pińsku. Podajemy go z nieznacznymi skróceniami. (Red.)

Ukochani Synowie!

Dochodzi do mojej wiadomości, że dotknęło Was moje przemówienie w katedrze w dniu 19 b. m.

Nie zwykłem zdawać rachunku z tego, co mówię w swych naukach, uważając, że do mnie należy wybierać tematy przemówień i wykladać zasady chrześcijańskie, a wiernych katolików jest rzeczą przyjmować słyszany wykład i starać się stosować go w życiu. Jednak postanowiłem dzisiaj dać pewne wyjaśnienia, bo 1^o nie chcę aby słowa moje były opacznie rozumiane i komentowane, a 2^o przykroby mi było pozostawać w rozterce z oficerami naszego ukochanego wojska.

Sądze, moi Drodzy, że spokojne rozważanie szczegółów wyżej i uzgodni nasze poglądy.

Naprzód streszczę przebieg rzeczy.

Na parę dni przed uroczystością św. Józefa byłem półrozdawo zapytany, czy powiem cośkolwiek w kościele o marszałku Piłsudskim. Odpowiedziałem, że na pytanie takie nie odpowiem, bo katolicy powinni iść na nabożeństwo nie w innym celu, jak dla modlitwy i pokornego przyjęcia tej nauki, jaką się im poda; że przytem smutno byłoby mi myśleć, iżby wojskowi nasi zapomnieli, że dzień 19 marca jest przede wszystkim wielką uroczystością św. Józefa wobec której imieniny czykolwiek mogą grać rolę jedynie bardzo drugorzędna.

Na nauce miałem zamiar pominąć milczeniem sprawę imienia p. Marszałka. Ale ponieważ są one od niejkiego czasu stale wyznawane dla akcji sprzeczej w swej formie z czcią należną nabożeństwu kościelnemu, przeto postanowiłem skorzystać z okazji, aby przypomnieć zebraństwu o niektórych zasadach nauki katolickiej.

Wobec tego, jak pamiętacie po wyłożeniu głównego celu nabożeństwa, którym było uczczenie św. Józefa i modlitwa błagalna o ukrócenie nieszczęść, przez które chrześcijaństwo w Rosji bolszewickiej przechodzi, powiem, że niektórzy z obecnych przyszli jeszcze w celu modlitwy za solenizanta dzisiejszego, którym jest jeden z generałów polskich i że mnie przerosło o wzmiankę o nim. Mówiłem dalej, że aczkolwiek imieniny czyjebyż nie mogły być przyrównywane

do uroczystości św. Patrona Kościoła Chrystusowego, to jednak jest rzeczą rozumiałą, iż każdy z nas przypomniał sobie w dniu dzisiejszym osoby bliskie, noszące imię Opiekuna P. Jezusa i modlił się za nie. Jest to tem słusniejsze, jeśli chodzi o osoby wysoko w Państwie stojące, za które już św. Paweł kazał się modlić.

Aby modlitwa była skuteczna, potrzeba dwóch warunków: 1^o aby była szczera, więc nie obłudnie ani z wyrachowania, ani w innym celu ubocznym zanoszona, ani też wymuszana; — 2^o aby była prawdziwie modlitwą nie demonstracją. Demonstracje mogą być sobie urządzone. Wprawdzie na urządzenie spacerów po ulicach miasta albo zbieranie po nocy „podpisów holdowniczych” różnie można się zapatrywać: jednym się one podobają, inni nazwą je dziwactwem, a jeszcze ktoś będzie się na nie gniewał. Ale nie są one grzechem i mogą być organizowane. (Nie dodałem: że sam byłem — w sposób bardzo niewłaściwy — wzywany do stawienia się z pieczęcią swą o g. 2-jej w nocy w jednym z gmachów urzędowych Pińska dla podpisania „adresu holdowniczego”. Oczywiście nie mogłem inaczej jak milczeniem odpowiedzieć na tego rodzaju inwytację).

Otóż tych czysto świeckich ceremonii nie wolno stawiać na równi z nabożeństwem i to ostatnie jako jedną z nich traktować. Byłoby to znieważaniem służby bożej i pozabawiałoby osoby, za które chcemy albo powinniśmy się modlić, owoców modlitwy. Jakąż bowiem skuteczność mieć może modlitwa pozorna i obrażająca Boga? Tymczasem właśnie osoby, wysokie urzędy w państwie piastujące, mają podwójny tytuł osobisty do oczekiwania od nas pomocy duchowej przez dobrą, pokorną modlitwę: 1^o dla odpowiedzialności wyjątkowej, jaka na nich ciąży, 2^o dla niebezpieczeństw, grozących duszy swej, bo kto stoi wysoko, ten łatwo dostaje zawrotu głowy.

To jest wierne streszczenie nauki, która miała „obrazić całe wojsko polskie”, jak się ktoś z Was miał wyrazić, która ma być jednym z objawów mej „niechęci do Rządu polskiego”, które wreszcie ma „rozbić społeczność” i być szczególnie szkodliwym „na naszych kresach”.

Ale ja wiem, moi Synowie Kochani, o co Wam (oczywiście niektórym z Was, i do tych piśmie)

chodzi. Oburza Was, że nie chciałem wypowiedzieć panegiriku na cześć p. Marszałka.

Otóż na to muszę Wam odpowiedzieć z całą otwartością, iż rzeczywiście nie chciałem i że podległem mi Duchowieństwu wyraźnie takich panegiryków wygłaszać zakazalem. Ale dlaczego? Przyczyną nie jest bynajmniej rzekoma moja niechęć do p. Piłsudskiego (ktoś powiedział: „nie-nawieść”), lecz poprostu uważam wygłaszanie panegiryków w kościele i przy nabożeństwach za mocno niewłaściwe i fałszujące myśl liturgiczną Kościoła!

Msza św. to Najśw. Ofiara samego Chrystusa, kazanie to nauka życia chrześcijańskiego. Przerabiać je na pustą parady, to czynić z nich komedię, co jest świętokradztwem, albo graniczy z niem; tak samo jak uroczystość kościelna czynić równą obchodowi na cześć żywego człowieka jest bluźnierstwem. Czy miłując, iż mógłbym takie rzeczy tolerować? Chcąc się modlić za swego Wodza? prosicie o odprawienie mszy św. za niego? Nie tylko nie mam przeciw temu, ale owszem, bardzo to pochwalam i gotów jestem zawsze mszę tę sam odprawić (w dniu, w którym mogę to uczynić, a nie mogę w święta, np. 19 marca, bo wówczas mam obowiązek odprawić ją za djeceję, a proboszczowie za swe parafie, względnie na inne intencje, których sami wyznaczać ani wybierać nie mogą). Ale chcę i będę zawsze warunek ten stawiał, aby się to odbywało po katolicku, t. j. nie jak ongi od nas żądano, „pa nakazu”, ani też dla częściej ceremonii, ani, jak właśnie mówiłem w katedrze, dla jakich ubocznych względów, lecz we wszelkiej pobożności i czystości (św. Paweł jak wyżej zacyt.).

Jeśli chodzi o panegiryki na cześć marszałka Piłsudskiego, to jest jeszcze jedna racja, dla której nie mogę ich dopuścić do domu bożego. Chodzi właśnie o nierozbijanie społeczeństwa. Zaraz to wytłumaczę.

P. Piłsudski nie jest Głową Państwa, lecz jest działaczem politycznym. Specjalne przeto uroczystości na cześć jego urzędowe nie mają charakteru państwowego, są natomiast wyrazem pewnego programu politycznego. Opowiadanie się urzędowe ministrów służby bożej za tym czy innym politykiem w państwie jest

wnoszeniem polityki do Kościoła, wprzęgnięciem Kościoła do polityki (przeciw czemu tak często słyszeć się dają właśnie ze sfer rządowych protesty) i jest wytwarzaniem w łonie jednej rodziny bożej dysonansów i rozłamu. W dniu św. Józefa nie o Marszałku nie mówiłem i to już Was zganiawo. Cóżby było gdybym był o nim mówił? Jeśli nie Wy, to inni jeszcze się więcej gniewali.

Kapłaństwo ustanowił Chrystus Pan nie dla partyj, ale dla całej ludzkości. Do nas, jako do kapłanów Chrystusowych, należy w sprawie polityki, tak jak we wszystkim innym, czuwać jedynie nad tem, aby żądna z nich nie sprzeciwiała się religii, aby każda liczyła się z prawem bożem i natchnienia z ducha bożego czerpała. A w tem znowu prawie nie możemy być krepowani, ani siłą, ani krytyką, bo to jest teren naszego popołania, wyznaczony nam od Boga.

Otóż w imię tego prawa pasterskiego, ale zarazem z serca, pełnego największej dla Was zyczliwości, moi Synowie (ukochani, chciałbym Was przestrześć, że i Wy w swojej akcji powinniście być ogólni, — a to dla dobra ogólnego. Nikt Wam nie powinien wmawiać, że macie być obojętni dla swego Zwierzchnika. Kto z Was nie udanie, lecz szczerze go kocha, czy wielbi, ten przez to samo zasługuje na sympatię. Ale to nie zwalnia Was od obowiązku rozważania i nie upowężnia do narzucania swego zdania innym. Niechże entuzjazm wasz ma zawsze objawy poważenia. Wszelkie gwałty są tu przedewszystkiem bezcelowe. Możecie krzykiem i groźbami zamknąć temu lub owemu usta na chwilę, ale nie zmuscicie go do przyjęcia waszego zdania, lub przejścia się uczuciami waszemi, autorytetu Marszałka nie podniesiecie ani na jotę, a sami narazicie się na posądzenie o nie-szczerość swych uczuć i słów, albo na oskarżenie o politykowanie, tak samo niewłaściwe dla żołnierza jak dla księdza, lub o partyjność, która wam tembardziej nie przystoi. Nie jesteście wojskiem ani partyją ani człowiekiem, ale Ojczyzną, Rzplitej całej. Nie wolno wam, pod groźbą złamania przysięgi, stawać się pretorjanami. (Dok. nastąpi).

Drobne wiadomości.

Pożar w kinie.

RZYM, 15.4. (Pat.) W Licata na Sycylii wybuchł w kinematografie pożar w chwili gdy sala była wypełniona publicznością, wśród której znajdowało się wiele dzieci. Ofiarą pożaru padło 15 osób zabitych i wiele rannych.

Amnestja w Hiszpanji.

MADRYT, 15.4. (Pat.) Gen. Berenguer oświadczył, iż król podpisał dekret o amnestji politycznej, zakrojonej na szeroką skalę.

Huragan.

BIALOGROD, 15.4. (Pat.) Według doniesień z Zagrzebia, huragan szalał w okolicy miasta, wyrządzając wielkie szkody. W Jarworje i Cibirze wicher zerwał dachy niemal ze wszystkich domów. Jeden wieśniak zginął, dwóch odniosło rany. Huragan był tak silny, że w jednej miejscowości porwał wieśniaka wraz z krową i niósł ich ponad ziemią.

Prokurator wnosi kasację w sprawie Uiltza.

KATOWICE, 15.4. (Pat.) Prokurator przy Sądzie Apelacyjnym zapowiedział dziś wniesienie kasacji od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 12 b. m., uwalniającego Ottona Uiltza od winy i kary.

Katastrofa budowlana przed sądem.

WARSAWA, 15.4. (Pat.) Warszawski Sąd Okręgowy wydał dziś wyrok w sprawie inżyniera Weissblatta i innych oskarżonych o spowodowanie katastrofy nowowzniesionego domu przy ul. Starynkiewicza, przeznaczonego na pomieszczenie biur dyrekcji kanalizacji i wodociągów m. Warszawy. W katastrofie tej zginęło

trzech robotników. Sąd uznał niedbalstwo za udowodnione i skazał inż. Weissblatta oraz współoskarżonego z nich inż. Lichtenbaum'a na 6 miesięcy więzienia.

Trenczyńskie Cieplice, Kapiele 7 kwietnia 1930 r. Marszałek Senatu p. profesor dr. Juliusz Szymański z małżonką przybyli na kurację do uzdrowiska Trenczyńskiego Cieplice i zatrzymali się w polskim pensjonacie dr. Filipkiewicza.

GIEŁDA

WARSAWA, 15.IV. (Pat.)
 Waluty i dewizy:
 Dolary 8,885—8,905—8,865.
 Belgja 124,51—124,82—124,20.
 Gdańsk 173,36—173,79—172,93.
 Kopenhaga 358,50—359,40—357,60.
 Holandia 238,90—239,40—238,20.
 Londyn 43,37—43,48—43,25.
 Nowy Jork 8,908—8,928—8,888.
 Paryż 34,94_h—35,03—34,86.
 Praga 26,41_h—26,48—26,35.
 Szwajcaria 172,88—173,31—172,45.
 Sztokholm 239,80—240,40—239,20.
 Wiedeń 125,67—125,98—125,35.
 Włochy 46,76_h—46,83_h—46,64_h.
 Berlin w obr. przyw. 212,81.
 Papiery procentowe:
 Pożyczka inwestycyjna 121,50—122,5_h
 5_h konwersyjna 55_h—10_h kolejowa 102,50, 8_h L. Z. B. G. K. i B. R., obi. B. G. K. 94, te same 7_h 83,25, 5_h obligacje budowlanego B. G. K. 93, 4_h ziemskie 44, 4_h 7_h ziemskie 5_h, 25—54, 5_h warszawskie 58,15—58,25, 8_h warszawskie 76,50—76,75, 8_h Częstochowy 66,50, 8_h Wlekc 66,75, 6_h obligacje m. Warszawy 57,50.

Akcje:
 Bank Polski 163, Siła i Światło 101,25—101,25, Chodorów 145—145,50, Lilpop 25,25, Modrzędy P. O. 75, Ostrowiec S. B. 69—68, Starachowice 20, Haberbusch 108.

INTROLIGATORIA

„DZIENNIK WILEŃSKI”
 MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244
 OPRAWY KSIĄZEK, ROCZNIKÓW,
 KSIĄG BUCHALTERYJNYCH
 I INNE ROBOTY. WYKONANIE
 STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE.
 OTWARTA OD 9-jej DO 4-jej POP.

Polska Wytwórnia Obuwia

WACŁAWA NOWICKIEGO
 Wilno, ul. Wielka 30.
 Wykwintna
 Konfekcja i Galanterja
 Modal — Gwarancjal
 Ceny niskie. 1-or

«MAISON RASZEL»

ul. Mickiewicza 22, m. 40,
 nad kino „Hollywood”
 otrzymano z Paryża
 letnią kolekcję modeli
KAPELUSZY.

Popierajcie Polską Macierz
 Szkołną.
 Wileńska 15—5.

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATA
 z **KOPERNIKIEM**
 Skład Główny
WARSZAWA — BRACKA 23.
 Warszawskie Towarzystwo Handlu Herbatą
 A. DŁUGOCKI—W. WRZEŚNIEWSKI—Sp. Akc.
 Przedstawiciel—ST. ZATORSKI, Wilno, ul. Jakóba-Jasińskiego № 1.

Jednolity front chłopski.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSAWA. We wtorek odbyło się posiedzenie klubów chłopskich: „Wyzwolenia”, Stron. Chłopskiego i „Piasta”.

Na posiedzeniu tem powzięto rezolucję za utworzeniem jednolitego frontu chłopskiego.

O godz. 3-jej pop. odbyło się wspólne posiedzenie posłów tych trzech klubów w lokalu „Wyzwolenia”.

Zgalił posiedzenie prezes „Wyzwolenia” pos. Róg, powołując do przysięgi delegatów stronnictw chłopskich pos. Wronę i Witos.

Po zagajeniu przyjęto jednomyślną rezolucję, w której, po scharakteryzowaniu sytuacji gospodarczej i politycznej, trzy kluby parlamentarne stwierdzają, że: „postanawiają uzgodnić swe postępowanie, tak w Sejmie, jak i w kraju, w celu utworzenia wspólnego frontu ludowego dla obrony zagrożonych interesów gospodarczych i praw politycznych ludu wiejskiego.”

Wszelkie zakusy ze strony obozu dziś rządzącego, odbieranie, lub ograniczanie praw ludu, czy to przez gwałt, czy przez fałszowanie woli narodu, jak to było przy ostatnich wyborach, zastaną wieś przygotowaną do jednolitego i stanowczego oporu”.

Na tem posiedzenie ukończono.

Protesty wyborcze przed sądem Najwyższym.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSAWA. Sąd Najwyższy będzie rozpatrywał protesty wyborcze w Pińsku dn. 5 maja, a w Wilnie dn. 12 maja b. r.

Wybory w okręgach Święciany i Kowel będą prawdopodobnie wyznaczone na 29 czerwca. Prostużąc błądną wczorajszą informację Pol. Ag. Tel. zaznaczamy, że mandat w Święciany z listy PPS stracił p. Stażewski, nie zaś Plawski.

Ohydny wandalizm ukraińców.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSAWA. Minionej nocy ukraińcy w Zadłużu koło Lwowa wtargnęli na cmentarz, gdzie są pochowani żołnierze polscy polegli w 1920 roku w walkach z bolszewikami.

Wandalę połamali krzyże i tabliczki metalowe.

Stopa procentowa nie będzie obniżona.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSAWA. Bank Polski nie przystąpi do dalszej obniżki stopy procentowej.

Dla tych co we własnej ojczyźnie nie mają chleba.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSAWA. Towarzystwo kolonizacyjne otrzymało tereny kolonizacyjne w stanie „Parana” obejmujące 80.000 ha.

Tereny te leżą w pobliżu polskiej kolonii rolniczej „Queiros”.

Hakatyzm kwitnie w Gdańsku.

Szykanowanie nauczyciela polskiego.

GDAŃSK, 15.4. (Pat.) Prezes koła polskiego w Sejmie gdańskim dr. Moczyński zgłosił w Sejmie imieniem grupy polskiej następującą interpelację: „Dnia 9 b. m. do p. Stankowskiego, wędrownego nauczyciela Polskiej Macierzy Szkołnej w Gdańsku, zamieszkałego w Lamenstein w powiecie Gdańskie Wyżyny, zgłosił się miejscowy soltys, który, legitymując się pismem Senatu gdańskiego oraz grożąc nauczycielowi karą, zabronił udzielania nauki języka polskiego. Podobny zakaz otrzymał p. Stankowski odnośnie do Wielkich Trab i Postolowa. Również właściciele lokali, w których odbywały się kursy języka polskiego, otrzymali zakaz udzielania swych pomieszczeń dla wymienionych celów

pod groźbą kary”. Dla wyjaśnienia interpelacja dodaje, że wymienione kursy języka polskiego założone zostały przez P. M. S. w Gdańsku dla dorosłych w liczbie 125 osób. Zgłoszenia na uczestniczenie w tych kursach były dobrowolne, a nauka bezpłatna. Wymieniony soltys uzasadniał swę postępowanie tem, że prowadzone przez Stankowskiego kursy miały charakter szkoły prywatnej, na co nie miał pozwolenia. Interpelacja zapytuje przeto Senat gdański, czy wiadomo mu jest, że szykanowanie mniejszości polskiej w Gdańsku ma miejsce oraz prosi o niezwłoczne wytknięcie wziankowanemu soltysowi, że jego działalność była spreczna z prawem.

O kaftan bezpieczeństwa.

Konferencja morska w Londynie dobiega końca. Prawdopodobnie odbędzie się jeszcze jedno plenarne uroczyste posiedzenie na którym z wielką pompą podpisane zostaną jakieś tam umowy, o bardzo nikłym znaczeniu realnym. Bliżej wtajemniczeni nie ludzą się dziś, iż będzie to tylko pogrzeb pierwszej klasy, jakich kilkadziesiąt, w ciągu ostatnich lat wyprawiono różnymi imprezami pacyfistycznym.

Czy jednak niepowodzenie konferencji istotnie świadczy o wojowniczych zamiarach państw biorących w niej udział? Bynajmniej. Niestępliwostka, która się tam objawiła, nie miała bynajmniej charakteru zaczepnego, raczej wpływała z pewnego niedowierzania i braku wzajemnego zaufania. Stara maksyma: „si vis pacem para bellum” i tu bodaj była głównym kierującym motywem. Ze zaś narody, ich najszersze masy, dziś najszerzej pragną pokoju, o tem świadcza najdotkliwiej między innymi chociażby wysiłki dyplomatów, by zamaskować niepowodzenie konferencji i nadać jej na zewnątrz przynajmniej charakter pokojowej demonstracji.

Alarmy wojenne, jakie rozbrzmiały ostatnimi czasami na granicy polsko - sowieckiej znalazły silne i stanowcze oparcie najpród w opozycyjnej prasie polskiej, do której z konieczności musiała przyłączyć się pro-rządowa. Powiadamy „z konieczności” — gdyby bowiem znalazło się chociażby jedno pismo w Polsce, któreby się odważyło otwarcie propagować wojnę, straciłoby ono wszelkie zaufanie i grunt w społeczeństwie.

Że tam może „międzynarodowemu komiwojażerowi” marzą się smaczne kasztany, wydobycie cudziemi rękami — jest bardzo prawdopodobne, ale faktem jest niezbitym, że w Polsce chętnych rąk nie znajdzie. Do prowadzenia wojny potrzeba w naszych demokratycznych czasach jednak coś więcej niż międzynarodowego kapitału, owych „pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniądze”, o których mówił Napoleon — dziś potrzeba do wojny także entuzjazmu, tego zaś w całej Polsce nie znajdziemy, o ile rzeczywiście chodzi o wojnę z czerpną.

O ile sądzić można z głosów pism sowieckich, ostatnie wystąpienia naszej prasy, zwłaszcza zaś szereg głęboko przemysłanych, świetnych artykułów Dmowskiego, zrobił tam wrażenie i przyczynił się niezawodnie do uspokojenia — bo, że Sowiety ze swej strony nie myślą o jakiejś zbrojnej akcji zaczepnej, co do tego jesteśmy spokojni; za dużo mają kłopotów wewnętrznych.

Nie wątpimy także, że pacyfistyczne wystąpienie nasze najlepsze zrobi wrażenie na zachodzie, gdzie oddawna spoglądano na Polskę z pewnym niedowierzaniem: i obawa, jak na beczkę z prochem.

Kiedy więc stosunek polsko-sowiecki, po niewczesnych alarmach wojennych, wyraźnie zmierzka ku odprężeniu — nie od rzeczy będzie wskazać światu gdzie kryje się istotna przyczyna nieustannych niepokojów w wschodniej Europie.

Oto krótka wiadomość, zaczerpnięta z prasy litewskiej.
W dniu jubileuszu ku czci 550-tych rocznicy zgonu w. ks. Witolda, rząd kowieński organizuje symboliczny wielki „marsz na Wilno”.

Marsz ten odbędzie się w ten sposób, że wszystkie załogi sztućców na pograniczu polsko-litewskim, wyruszą w tym dniu z bronią w ręku starym tryumfem kowieńskim, drogą na Rykonty, w kierunku Wilna i zatrzymają się przed polskimi kopcami granicznymi.

Polska jest zbyt potężna, aby potrzebowała obawiać się komedjanckich wystąpień Litwy — lecz ustawicznie to prowokowanie staje się uprzykrzeniem, jak brzęczenie muchy dookoła nosa. Mimowoli bierze chętkę za pomocą dobrego klapsa koniec temu położyc. Nikt nie wątpi, że wystarczyło by jednego polskiego korpusu, by nauczyć moresu błądnym kowieńskim.

Z prasy.

Polska wobec Rosji.

Pod tym tytułem zamieszcza naczelny publicysta „Kurjera Warszawskiego” B. K. szereg własnych uwag, na temat alarmów wojennych, szerzonych przez prasę sowiecką:

„Przeleć znamy nie od dzisiaj nerwowość sowiecką i wiemy, że poza Stalinowskiemi rachubami na odwołanie, drogą alarmów zewnętrznych, uwagi obywateli od kłopotów wewnętrznych, Moskwa łatwo przejmując się obawami przed „interwencją kapitalistyczną”, P. Patek zna te rzeczy doskonale. Powinien był też oświadczyć, iż w naszym kraju nie ma niebezpieczeństwa, dopóki Sejm nie będzie miał większości sanacyjnej. A z drugiej strony większość antysanacyjna, oznaczająca wyrażone wotum nieufności dla Pilsudskiego, musiałaby go skłonić do ustąpienia, o ile oczywiście zachowanoby przynajmniej jakiejś takiej legalności formalnej.

Jeżeli obóz rządowy również nabierze przekonania, że już czas najwyższy zapytać społeczeństwa, po cetero jest stronie — to wybory o charakterze plebiscytowym wyśląbyby znakomicie sytuację: kraj wybrnąby narodzić z „kółka udręki”. Polska przestałaby być rebasem dla całego świata”.

Trzecie wyjście.

„Robotnik” stwierdza, że „Napiecie między Sejmem a Rządem doszło do takiego stopnia, że niema mowy nawet o „spotkaniu się” ich. Pozostają tedy tylko dwa wyjścia. Albo zamach stanu w takiej czy innej formie, albo nowe wybory. Jeżeli zapowiedź Rządu co do nowych wyborów sprawdzi się, to będą one miały wyjątkowy charakter. Będzie to mianowicie rodzaj plebiscytu pod hasłem: za Pilsudskim, czy przeciw Pilsudskiemu. Albowiem całe społeczeństwo, zarówno zwolennicy Pilsudskiego, jak jego przeciwnicy, muszą się zgodzić z tem, że współpraca Sejmu z Pilsudskim będzie niemożliwa dopóty, dopóki Sejm nie będzie miał większości sanacyjnej. A z drugiej strony większość antysanacyjna, oznaczająca wyrażone wotum nieufności dla Pilsudskiego, musiałaby go skłonić do ustąpienia, o ile oczywiście zachowanoby przynajmniej jakiejś takiej legalności formalnej.

Jeżeli obóz rządowy również nabierze przekonania, że już czas najwyższy zapytać społeczeństwa, po cetero jest stronie — to wybory o charakterze plebiscytowym wyśląbyby znakomicie sytuację: kraj wybrnąby narodzić z „kółka udręki”. Polska przestałaby być rebasem dla całego świata”.

„Robotnik” myli się, twierdząc, że są dwa tylko wyjścia: rozwiązanie Sejmu, lub zamach stanu. Ani jedno, ani drugie, dla wielu powodów zdaje się nie dogadzać sferom sanacyjnym. Jest jednak trzecie jeszcze wyjście: zamiast rozwiązywania Sejmu — dalsza z nim gra w ciuciubabkę.

KOMU NA TEM ZALEŻY.

Z dniem 1 października r. ub. została znacznie podwyższona taryfa Polska wewnętrzna. Nieco później wszystkie taryfy związkowe, czyli taryfy z państwami sąsiednimi, zostały wymównione, to znaczy, że Ministerstwo Komunikacji samo sobie dało „carte blanche” podnieść stawki taryfowe, kiedy mu to będzie się podobalo. Nastraszono podwyżką taryfy Polskiej i wymownieniem taryf związkowych, sąsiadujące z nami zagraniczne fabryki Pruskie i Niemieckie, potrzebujące surowca, przeważnie drzewa: dłużyc dla tartaków, liściastego dla fabryk fornieru i papierówki dla wyrobu celulozy, zaczęły szukać rynków, gdyż rynek polski, ze względu na koszty przewozu, stał im się za kosztowny. Cała uwaga była zwrócona na Rosję, posiadającą nieprzebrane bogactwa leśne.

Bolszewicy, uświadomieni co do naszej polityki taryfowej, wykorzystali sytuację, kierując drzewo do Prus i Niemiec z pominięciem Polski. Dla Prus został ustalony kierunek na Łotwę i Litwę, dla Niemiec przez Petersburg i dalej morzem do portów niemieckich. Charakterystycznym zjawiskiem jest to, że Prusy Wschodnie zrzękiły się swych przewozów, ponieważ, gdyby drzewo było kierowane przez Polskę, część drogi, a mianowicie od Prostken względnie Rzek do stacji przeznaczenia, odbyłaby się przez koleje Prus Wschodnich. Zachodni pytanie, jaką obecnie „politykę taryfową” i na czerpa korzyść będzie uprawiala Ministerstwo Komunikacji, gdyż na dotychczasowej wygrali: 1. Bolszewicy, sprzedawszy towar, zarobią na nim pieniądze, jednocześnie zniszczyli handel polski drzewem, zabili tranzyt polski, a tem zwiększyli bezrobocie, pośli zamęt i niezadowolnienie ludności polskiej, co kompletnie odpowiada programowi partii komunistycznej, dążącej do światowej rewolucji. 2. Litwini, zarobiwszy pieniądze na tranzycie, wzmocnili fundusz, potrzebny do walki o Wilno. 3. Łotyszyc zarabiają na tem dobrze. 4. Niemcy, otrzymawszy tani towar dla swego przemysłu z pominięciem prze-

W rocznicę zgonu.

Dn. 18-go kwietnia upłynął rok od śmierci ś. p. Arcybiskupa Karola Hryniewieckiego, który zeszedł z tego świata we Lwowie. Rok temu zgasił ten wielki kapłan i patriota, który życie swe całe poświęcił dla Kościoła i Ojczyzny. Starzec to już był więcej niż osiemdziesięcioletni, a jednak serce i uczucia miał młode i gorące, żył dla Boga, dla Polski, kochał Boga i Polskę i mając w życiu te dwa najwyższe cele, służył im całą duszą, całą potęgą swych uczuć. To że życie Jego nad wyraz było płodne. Kto go znał bliżej, zostawał pod Jego urokiem, kto widział Jego prace, nigdy o niej nie zapomni, kto pamięta potęgę i siłę Jego ducha, kto przypomniał sobie niezwykłą, niespożytą energię w walce o prawa Kościoła i Polski a specjalnie Wilna i diecezji Wileńskiej, ten sobie powie, że wielki składać się musi, aby wydać postać tej miary, co ś. p. Arcybiskup Hryniewiecki.

Wielką pociechą dla Wilna i diecezji wileńskiej powinno być nie jak i my pokój ten cenią — powinny wspólnymi siłami należyć na złośliwego karła litewskiego kaftan bezpieczeństwa. Jest to niezbędny warunek uspokojenia na wschodzie.

wozów przez zienawidzoną Polskę.

Czy nie należałoby Panom z Ministerstwa Komunikacji cokolwiek pomyśleć o skutkach „polityki taryfowej”... i przekażać, że takowa jest zbieżna?

A Wam, Wielce Szanowny Panie Autorze artykułu „Dla czego powinna być podwyższona taryfa kolejowa”, zamieszczonego w Nr. 7 Inżyniera Kolejowego z roku zeszłego, należy zrzec się zasad „wielkiego znawcy taryf kolejowych hrabiego Wittego”, który kiedyś w swem dziele „Pryncypy żelaznorodnych taryf”, zaznaczył... „zadaniem taryfy jest pobrać za przewóz maximum, co towar dać może”... Rezultaty tego „zadania” koleje odczuwają, nie wiedząc gdzie stawić próżne składy wagonów. Porównanie taryf naszych z taryfami innych państw nie jest na czasie, gdyż inne państwa nie tak odczuły ciężary wojny światowej, a oprócz tego rządziły same, nie zaś przez władzę zaborcze, którym należało, aby Polska ekonomicznie nie rozwijała się. Pozostawiona po zaborcach słaba sieć kolejowa, brak dróg kolejowych, brak robotnika wykwalifikowanego i inne czynniki, nie pozwalające obecnie na pomyślny rozwój przemysłu i handlu, tem samem tamują i rozwój kolejnictwa polskiego. Taryfy państw innych nie mogą służyć, wobec tego, za zasadę do podniesienia taryf polskich. Uplonowany drogą podwyżki taryf zwrót kosztów, wywołany śnieżną zimą roku 1928, w sumie 200 milionów, nie jest prawidłowy gdyż zarabiając na przewozach, jednocześnie zabijamy swój przemysł i handel, co przypomnia bajkę o „zabiciu kury, niosącej złote jajka”. Należy zadolnić się pewnym procentem od obrotu, należy odpowiednio postawić dokładną statystykę, której niestety nie posiada Ministerstwo, należy wzmocnić siły fachowe taryfowznawcze, należy również przysłuchować się i głosowi społeczeństwa polskiego, wtedy dopiero nie będą nam strasznymi bolszewicy, ni Litwini, ni Niemcy i nie potrzebna będzie 30 proc. zwwyżka taryf kolejowych. L.

to, że życie i działalność tego wielkiego Apostoła najściślej są związane z ich życiem i odrodzeniem. Rzućmy tylko okiem na historję, a zobaczymy, że po zesłaniu przez rząd rosyjski B-pa Krasńskiego podczas powstania 63 roku, nastąpiły najsmutniejsze czasy anarchji i bezprawia, czasy Niemekszy i Żylińskiego i że dwadzieścia lat smutnej tej gospodarki w diecezji Wileńskiej zrzuwały wszystko prawie, co zrujnować było można.

Na takim tle pojawia się postać Arcybiskupa Hryniewieckiego, na Jego barki składa Ojciec Święty ciężar odbudowania rozpadającego się w gruzu gmachu, on jeden staje z całą potęgą swego ducha do walki z rądem rósł, wyszukuje sobie dobrych i światobliwych pomocników, pracuje, walczy, buduje, wszystko z gruzów wznosi i na twardych fundamentach miłości Kościoła i Ojczyzny opiera. To że owoce Jego pracy są niebywale, odrodzona na duchu, ugruntowana w wierze diecezja, wraca do pięknych czasów praojców, świeci przykładem i staje na świeczniku Bożym, dając piękny przykład miłości Boga i Ojczyzny i pracy tylko dla Boga i dobra dusz — a Wielki Apostoł, odnowiciel i ożywił teni wszystkiego, poświęcając siebie, idzie na dziesięćlatnie wygnanie w głąb Rosji! I już nie wraca do Wil-



na, ale duchem i sercem łączy się zawsze z Wilnem, z jego życiem, radościami i smutkami, przybywa ząk po raz pierwszy do tego miasta, gdy zmartwychwstała Polska rozpostarła swe skrzydła rodzime i nad Wilnem. Gdy ten wielki Apostoł już przestał, ni, wiążąca Go z Wilnem i diecezją wileńską, nie przewała się, przeciwnie musi być jeszcze silniej nawiązana przez złożenie śmiertelnych Jego szczątków w prastarej Bazylice Wileńskiej — to dług, który musi być spłacony, jako objaw wdzięczności za to, co zmarły Apostoł dla Wilna zrobił.

Spadkobierca tronu Biskupiego Książd Arcybiskup Jabrzykowski, oraz następcy pomocników zmarłego — prześwietna Kapituła Wileńska, uczynili już pierwsze kroki ku temu, bo ks. Metropolita odniósł się przychylnie ku temu, gdy przybyłe delegacje stowarzyszeń przysłyły Go o to prosić, a Kapituła wylonila ze siebie Komitet, mający się zająć tą sprawą. Dalej różne stowarzy-

OSTATNIE CHWILE JAKUBOWSKIEGO.

Jak doniósł wczoraj telegraf, zapadł wyrok w głosnej sprawie o zabójstwo małoletniego Ewolda. Mocą tego wyroku skazany został faktyczny zabójca dziecka August Nogens, co pośrednio stanowi rehabilitację Jakubowskiego, aczkolwiek w wyroku tego wyraźnie nie zaznaczono. Trybunał kierował się widocznie fałszywie pojętymi względami na prestiż i nieomylniść sądownictwa niemieckiego.

Badź co bądź, gdyby w swoim czasie sprawa Jakubowskiego cieszyła się bodaj setną częścią tego zainteresowania, jakie otacza ją dzisiaj, niewinnie skazy i ścigi Polak, jeniec wojenny, napewno żyłby jeszcze. Tembardziej, że nie było fatalnych zbiegów okoliczności, mogących wprowadzić kogos w błąd i przy dobrej woli sędziów można było uniknąć omyłki sądowniej.

W ostatnim „Montags-Post” landrat dr. Vat dodaje jeszcze jeden szczegół do tego smutnego obrazu, dając bardzo plastyczny opis stracenia którego był świadkiem z obowiązku:

„Dwunastego lutego otrzymałem z prokuratoru kopertę z napisem: „Bardzo pilne! Ścisła poufność! Do rąk własnych!”. W kopercie była krótka notatka, proponująca mi dostarczenie 10-iu świadków na chwilę stracenia: Jakubowskiego, skazanego za zabójstwo. Stracenie wyznaczone było na poniedziałek bardzo wczesnym rankiem... W niedzielę wieczorem zaprosiłem 10-ciu obywateli gminy i zakomunikowałem im, że powinni być rano świadkami stracenia. Jedni z nich zgodzili się, drudzy odmówili. Byli wśród nich urzędnicy, robotnicy i inni obywatele. Postanowiłem sam również pojsć, nie tylko z poczucia obowiązku, ale również dlatego, ażeby skontrolować poniekąd moje zapatrywanie na karę śmierci. Poranek był wstępnym, mokry, mglisty, chłód przenikał do szpiku. Na maleńkiem podwórzu więzienia zebrał się sąd, świadkowie, lekarze i kat ze swymi pomocnikami. Z jednej strony stało trzech wysokich sędziów, przed nimi pień, pod którym do nich stanęli świadkowie. Przed samym piem stali pomocnicy kata w czarnych tużurkach i cylindrach, a przed nimi kat we fraku i w białej kamizelce. Kiedy spojrzalem na niego, w myśli odrodziły się dziecinne wspomnienia: jak sobie wtedy wyobrazałem kata. Niewesoły poranek i ta cała dekoracja

KRONIKA.

Posiedzenie handlowców i przemysłowców w sprawie Targów Północnych.

Wczoraj w dużej sali konferencyjnej Urz. Wojewódzkiego pod przewodnictwem dyrektora Targów Północnych p. J. Luczkowskiego odbyło się posiedzenie organizacyjnej sekcji handlowo-przemysłowej Targów Północnych, na które było zaproszonych 25 organizacyj handlowych i przemysłowych.

W toku ożywionych obrad, w których zabierali głos przedstawiciele różnych branż, ustalili zasadniczy pogląd najszerszego poparcia II-ch Targów Północnych przez propagandę wśród przemysłowców i kupców wschodnich województw, przy specjalnem zwracaniu uwagi na prze-

O udział państw bałtyckich w II Targach Północnych.

Jak się dowiadujemy, kierownictwo II Targów Północnych w Wilnie wszczęło już starania celem nawiązania kontaktu z pań-

stwa katolickie postanowily na zebrańcach starać się o to, poruszeni zostali i wciągnięci w tę akcję najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa naszego, jak ks. prałat Skirmunt z Rzymu, ks. kardynał Prymas, ks. arcybiskup lwowski Twardowski, były minister sprawiedliwości p. Aleksander Meysztowicz, panowie Gieciewicz, Wagner, hr. Plater, Bochwic, Świętecki, Białas i inni, a wreszcie p. Wojewoda Raczkiewicz obiecał swe poparcie i tak wielka myśl przezwyciężenia zwlok śp. Arc. Hryniewieckiego do Bazyliki Wileńskiej, na złożenie ich tamże w wieczny spoczynek, kielkuje i powoli się rozwija. Nie dajmy uschnąć tej roślince, podtrzymajmy wszyscy do rozpoczęcia dzieła, każdy w swoim zakresie, zczynniej składając na ręce Komitetu Kapituły swe ofiary na koszt i wydatki, związane z przewiezieniem tych drogich Wilnu i diecezji wileńskich. Postaramy się jaknajprędzej spłacić ten dług wdzięczności względem Zmarłego, niech pochowanie Jego Zwłok w Bazylice, będzie objawem naszej ku niemu miłości, naszej synowskiej wdzięczności, naszym darem duchowym w pierwszą rocznicę Jego zgonu.

Bolesław Skirmunt.

stanowily rzeczywiście bardzo odpowiednią ramę do tego, co się miało stać.

Procedura przeciągała się z jakiegoś powodu i oczekujący zaczęli się denerwować. Prokurator zapytał naczelnika więzienia dlaczego nie przyprowadzają skazańca. Naczelnik więzienia poszedł poinformować się i wróciwszy po minucie, odpowiedział, że skazany teraz rozmawia z księdzem, i przyjmuje ostatnią komunję. Prokurator odpowiedział na to:

— My nie mamy czasu na takie czekanie! Niechaj go zaraz przyprowadzą!

Zjawia się skazany z rękami związanymi na plecach, idzie w krótkich spodniach i getrach z obnażoną szyją. Przy nim idzie, modląc się, kapłan i dozorca więzienny. Ponieważ postanowiliem obserwować wszystko starannie, zauważyłem, iż Jakubowski szedł pewnym krokiem. Postawiono go przed stołem, za którym stali sędziowie i dopiero kiedy przecyżano mu wyrok, zachwiał się jakby nieco na nogach Zakomunikowano mu, że prosba jego o ulaskawienie została odrzucona. Następnie prokurator oświadczył:

— Oddajcie pana w ręce wykonawcy.

Pomocnicy schwycili Jakubowskiego a kat wziął w ręce topór. Od straszego pnia dzieliły Jakubowskiego dwa — trzy kroki. Kapłan stał w dalszym ciągu w pobliżu Jakubowskiego i modlił się głośno. Oto już głowa leży na pniu. Odwróciłem się nie dowierzając dalej nerwom. Rozległ się jakiś, zgrzyt... Odwróciłem się: głowa leżała już na piasku.

Nigdy jednak nie zapomnę ostatniego spojrzenia Jakubowskiego. Było to jakby jakieś nieświadome, bezsilne szukanie czegoś. Wargi jego jakby szepotały coś. Czyżby chciał coś powiedzieć? Była to śmierć z ręki ludzkiej, niewinnej żyjącej istoty, która coś czuje, coś wie, lecz nie może zdać sobie z tego sprawy.

Wyszedłem z więzienia z pewnym urzędnikiem prokuratoru. Szary ranek stał się mokrym, dżdżystym.

— Czy jest pan pewien — zapytałem — że straciliście winnego?

— Zapewnie! Dowody, zupełnie ścisłe, ściślejszych niż moglbym sobie nawet wyobrazić!

wzięcia udziału w Targach sfery handlowo - przemysłowe Łotwy, Estonji, Finlandji, Norwegji i Szwecji.

W tym celu kierownictwo Targów w najbliższym czasie wyszle zagranicę plakaty propagandowe celem większego zainteresowania tych państw Wileńskimi Targami.

Również Kierownictwo Targów zamierza zwrócić się z zaproszeniami do firm handlowych i przemysłowych w Prusach Wschodnich. d

Wiadomości kościelne.

— **Nabożeństwa w obrządku wschodnim.** Porządek nabożeństw Wielkiego Ty-o dnia w obrz. wschodnim w Kościele po Augustjańskim jest następujący:

Wielki Czwartek: o godz. 9 rano: Liturgia św. Bazylego W., o godz. 6 wieczór: Nieszpory i czytanie 12 Ewangelij.

Wielki piątek: o godz. 8 rano: Carskie czasy, o godz. 3 popołud.: Nieszpory i procesje z paszczanica.

Wielka Sobota: o godz. 7 rano: Jutrznia Jerozolimska, o godz. 9 rano: Nieszpory, o godz. 10 rano: Liturgia św. Bazylego W., o godz. 9 wieczór: Czytanie Dziejów Apostolskich, o godz. 11 w nocy: Polunozszcnica.

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego: o godz. 12 w nocy: Rezurekcja—Jutrznia, o godz. 2 w nocy: Liturgia.

Poniedziałek świąteczny: o godz. 10 rano: Liturgia.

Wtorek: o godz. 9 rano: Liturgia.

Z miasta.

— **Komunikacja autobusowa z Kalwarią.** W dniu 17 bm. (Wielki Czwartek) z powodu obchodzenia Stacji Męki Pańskiej, uruchomione będą autobusy „Spółdzielni” linii Nr 2 do Kalwarii.

Autobusy będą kursowały od Rogatki Kalwaryjskiej od godziny 16-ej co 15 minut.

— **Czy Wielkanoc będziemy mieli zimną?** Na skrajnej północy daje się zauważyć od kilku dni znaczny spadek temperatury.

Z okolic nad Oceanem Lodowatym nadchodzą wiadomości o znacznym ochłodzeniu powietrza. Na morzu Karaskiem notowano w tych dniach—24, niska temperatura panuje również na Szcipbergu i na wyspach Niedźwiedziach. W ten sposób nad Oceanem Lodowatym utworzył się olbrzymi zbiornik zimnego powietrza. W związku z tem niewykluczona jest ewentualność iż nagromadzone nad Oceanem Lodowatym zimne masy powietrza natrafwszy na pomyślne warunki, rozpręstrzenia się, spowodują znaczne ochłodzenie zrazu na całym półwyspie Skandynawskim a następnie w krajach bałtyckich.

Na linii kolejowej Samara — Taszkient w Rosji zapanowały zawięje śnieżne, które utrudniają komunikację.

Zachodzi więc obecnie pytanie, jak szybko mająca nadciągnąć z skrajnej północy i ze wschodu zimna fala rozpręstrzeni się w wypadku pomyślnych po temu warunków. O ile te warunki ukształtują się bardzo korzystnie dla jej rozwoju, będziemy mieli Wielkanoc zimną.

Sprawy miejskie.

— **Rozpoczęcie budowy gmachu ośrodka zdrowia.** Magistrat m. Wilna przystąpił już do roboty przygotowawczych do budowy ośrodka zdrowia przy zbiegu ulicy Kijowskiej i zaulka Kocharskiego. W związku z powyższem sekcja techniczna Magistratu podejmuje w najbliższym czasie roboty kanalizacyjne na ulicy Kijowskiej, w celu skanalizowania tej dzielnicy.

— **Podatek od ładunku pobierać będzie bezpośrednio Magistrat.** Wileńska dykcja kolejowa powiadomiła Magistrat m. Wilna, iż w związku z przeprowadzaniem obecnie oszczędności na kolei, pobierany dotychczas przez koleję miejski podatek od przewozu ładunków zostanie przekazany pod zarząd Magistratu, który nadal będzie zmuszony sprawę tę we własnym zakresie uregulować. d

— **Rozbudowa elektrowni miejskiej.** Wobec wzrastającego wciąż obciążenia sieci elektrowni Wileńskiej, Magistrat postanowił rozszerzyć gmach elektrowni miejskiej przez dobudowanie specjalnego skrzydła. Równocześnie Magistrat postanowił wybudować rozdzielnicę i to jak w najkrótszym czasie. Łączny koszt powyższych inwestycji obliczony jest na sumę około 350.000 złotych.

— **Zmiana instalacji elektrycznej na Nowym Świecie.** W dniu wczorajszym w lokalu Magistratu m. Wilna odbyło się posiedzenie komisji technicznej, na którym postanowiono przeprowadzić w najbliższym czasie zmianę przewodów elektrycznych w rejonie zasilanym dotychczas przez mającą być zlikwidowaną elektrownię Raduńska.

— **Wydatki miasta w związku z ciężką sytuacją gospodarczą.** W ciągu ubiegłego mie-

siąca Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna na cele pomocy doraznej bezrobotnym i biednym wyasygnował 158,765 złotych. W zakres pomocy doraznej wchodziły zapomogi pieniężne oraz bezpłatne obiady, których wydano w wymienionym czasie 13423. Niezależnie od powyższego z pomocy lekarskiej miasta korzystało 535 osób, co pochłonęło sumę 57164 zł. d

Handel i przemysł.

— Posiedzenie komitetu wykonawczego II Targów Północnych. Dzisiaj we środę wieczorem w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się posiedzenie Komitetu wykonawczego II Targów Północnych w Wilnie. Na porządku dziennym figurują następujące sprawy: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 2) Sprawa lokalu i terenów, 3) Ukonstytuowanie się Komitetu wykonawczego II Targów Północnych, 4) Ustalanie cen za stółka.

— Ruch graniczny polsko-łotewski. Według danych w ciągu ubiegłych dwu tygodni na podstawie przepustek granicznych przeszło do Łotwy 112 osób, które przewiozły 70 pudów soli, 30 pudów zboża, p. 15 ziemniaków oraz 9 koni i 16 krów i cieląt. W tymże czasie przybyło do Polski z Łotwy 96 osób wraz z towarami wartości około 5 tys. złotych. d

Z życia stowarzyszeń.

— Doroczne zebranie T-wa Śpiewaczego „Hasło” odbyło się dn. 7 b. m. Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego zarządu i wyborze nowego, omówiono wytyczne działalności na przyszłość, m. in. postanowiono, poza projektowanymi występami w Wilnie, zorganizować szereg koncertów poza Wilnem. Postanowiono również zwiększyć intensywność pracy, a to celem skuteczniejzego osiągnięcia zamiaru, jakie T-wo sobie wytknęło, mianowicie szerzenia pieśni polskiej na kręśach wschodnich. Zapisy nowych członków przyjmuje się w poniedziałki i czwartki, w godzinach 7—9, ul. św. Anny 10.

Sprawy wojskowe.

— Odroczenia służby wojskowej. W związku z zbliżającym się okresem poboru Min. Spr. Wewn. zakomunikowało w okólniku do wojewodów, że przy rozpatrywaniu spraw o ulgi wojskowej i odroczenie służby wojskowej należy kierować się następującymi zasadami. Ubiegający się o odroczenie służby wojskowej na podstawie jednego z tytułów wymienionych w art. 57 ustawy o powysz. obow. wojskow., powinni, stosownie do postanowienia art. 64, najdalej do 14 dni po uznaniu ich za zdolnych do czynnej służby (kat. A) wnieść podanie do powiatowej władzy administracji ogólnej. Jeżeli okoliczności uzasadniają prawo do odroczenia z tytułów wymienionych w p. p. i 2 art. 57 powstały po upływie wyżej wskazanego 14-dniowego terminu, podanie powinno być wniesione najdalej do 4 tygodni od chwili powstania tych okoliczności lub uzyskania wiadomości o nich.

Uczniowie szkół średnich zakwalifikowani podczas poboru głównego do kat. A przed zakończeniem bież. roku szkolnego, którzy z ukończeniem roku szkolnego przechodzą do ostatniej klasy szkoły i uzyskują warunki do odroczenia z art. 61 p. 1 ustawy mogą wnieść podanie o odroczenie służby wojskowej w ciągu 4 tygodni od chwili uzyskania świadectwa szkolnego.

Uczniowie ostatnich klas szkół średnich (równorzędnych), zakwalifikowani do kat. A podczas poboru głównego, lecz przed skończeniem bież. roku szkolnego, nie mogą uzyskać odroczenia służby wojskowej z art. 61. O odroczenie takie mogą się ubiegać jedynie ci z pośród nich, którzy nie zostali dopuszczeni do egzaminu dojrzałości lub egzaminu

tego nie zdali, a władze szkolne zezwoliły im na powtórzenie ostatniej klasy (kursu) lub ponowne przystąpienie do egzaminów. Osoby te powinny wnieść podanie w ciągu 4 tygodni, licząc od daty otrzymania decyzji właściwej władzy szkolnej. Uprawnieni do wnoszenia są poborowi i ich rodzina, t. j.: ojciec, matka, także nieslubna, dziadkowie i babki oraz rodzeni przyrodni słuźni lub nieslubni bracia i siostry, jak również ustawowi ich zastępcy. W związku z powtarzaniem się stale wypadkami niewłaściwego wnoszenia podań przez żony poborowych należy mieć na względzie odnośne przepisy w tej sprawie.

Sprawy uniwersyteckie.

— Promocja. Dzisiaj o godzinie 1-iej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja p. Stanisława Białka na doktora wszech nauk lekarskich.

— Hojna ofiara. Przechodzący w stan spoczynku przez sąd apelacyjny, p. Lucjan Borchwitz złożył na ręce J. M. Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego 1.400 złotych, zebrane przez współpracowników sądu, dla uczczenia zasług ustępującego ze stanowiska prezesa, przeznaczając wspomnianą sumę na nagrody dla studentów, a mianowicie: dwie po 500 zł. za najlepsze prace z zakresu nauk prawnych, oraz jedną w wysokości 400 zł. za pracę nad historią powstań w ziemi nowogródzkiej, względnie wileńskiej. Hojnemu ofiarodawcy rektorat składa najgorętsze podziękowanie.

Sprawy robotnicze.

— Dokoła sprawy pieniędzy palestyńskich. Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się narada właścicieli żydowskich warsztatów i magazynów obuwia w sprawie płacy za pracę szewców-chalupników.

W naradzie wzięło udział 27 właścicieli. Po zwróceniu przez Inspektora Pracy uwagi na niedopuszczalność opłacania pracy kartkami, jak praktykowano dotychczas, właściciele uchwalili, iż sprawa ta wymaga porozumienia z chrześcijańskim związkami zawodowym szewców. W tym celu wybrano 5 przedstawicieli, którzy 24 kwietnia odbędą wspólną naradę, następnie zaś na 30 kwietnia sprawa będzie rozstrzygnięta definitywnie. w

Kronika policyjna.

— Dotkliwa zguba. Dyrektor teatru „Lutnia” p. Fr. Rychłowski wczoraj zgubił w drodze z ulicy Orszakowskiej na Mickiewicza portfel z dokumentami i paszportem zagranicznym, oraz gotówką w sumie 700 zł. Uczciwy znalazca przosny jest o zwrot dokumentów i paszportu.

— Ucieczka z oddziału psychiatrycznego. Wczoraj w nocy z oddziału psychiatrycznego Kliniki Wojskowej zbiegli w niewiadomym kierunku, znajdujący się pod obserwacją szer. 77 p. p., Jan Krasicki. (d)

— Obława w Cielętniku. Wczoraj w sobotę 12 kwietnia organa policji przeprowadziły obławę w rejonie Góry Zamkowej, w wyniku której zatrzymano 22 osoby, w tym jednego poszukiwanego złodzieja z narzędziami. Obława ta jest dalszym ciągiem akcji, prowadzonej przez Starostwo Grodzkie, a zmierzającej do oczyszczenia środowiska od przestępców i elementu przestępczego.

— Szczęście w nieszczęściu. Wczoraj wieczorem pozostawiona bez opieki 4-letnia W. Łatakówna (Rudnicka 17) wypadła z okna 2 piętra.

Dzięki jednak szczęśliwemu zbiegowi okoliczności dziecko upadło na balkon, wskutek czego odniosło tylko pokaleczenie. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Łatakównę do szpitala dziecięcego na Antokolu. d

— Z pogotowia ratunkowego. 7-letni Karelci Szmerel, znalazłszy w domu butelkę denaturatu i sądząc, że to wino, wypił

Współpraca Kapitałów Francuskich w Polskim Przemysle Chemicznym - Farmaceutycznym.

W marcu został zawarty i podpisany akt utworzenia nowej firmy „Spies-Rhone - Paulenc S. A.” o kapitale zł. 1.000.000. Stworzenie tej nowej placówki jest zasługą starej i znanej firmy „Ludwik Spiess i Syn”; jasnym jest, że wypłyną stąd korzyści dla przemysłu polskiego i aktywizacji naszego bilansu handlowego. Świeżo utworzona Spółka, o zapewnionych dominujących wpływach kapitału polskiego, jest instytucją polską z siedzibą w Warszawie. Na zasadzie specjalnego układu weszła ona w posiadanie patentów na artykuły lecznicze z kategorii najpoważniejszej, jakie należą obecnie do francuskiej firmy o światowej sławie „Rhone-Poulenc”, a także i nowych patentów, jakie w przyszłości będą własnością tej firmy. W ten sposób „Spies-Rhone-Poulenc” będzie miała możność eksploatacji wszystkich doniosłych odkryć z dziedziny leczniczej, unikając straty kapitału na poszukiwania w laboratoriach doświadczeniowych, co wyłącza ryzyko bardzo dużych wydatków, często niezwracalnych, a koniecznych przy wyszukaniu nowych preparatów. Ponieważ wszystkie artykuły nowo utworzonej firmy będą na zasadzie specjalnego układu wyrabiane przez Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne „Ludwik Spiess i Syn”, powstanie jej wzmocnienie produkcyjne artykułów leczniczych o wysokim poziomie naukowym, a tem samem zmniejszy konieczność importowania ich z zagranicy.

Polski Przemysł Chemiczno-Farmaceutyczny, dzięki nowej placówce, podnosi swoją produkcję na wyższy poziom, racjonalizując tę gałąź przemysłu krajowego.

— Szkil Marja, przechodząc przez mostek, postawiony na miejscu robót ziemnych na W. Pohulance, wskutek załamania się deski, została niebezpiecznie poraniona w głowę. Umieszczona została w szpitalu. (w)

Różne.

— Podziękowanie. Kolo Polskiej Macierzy Szkolnej w Oszmianie składa p. Wyzłatorowi d-r. Zygmuntowi Fedorowiczowi serdeczne podziękowanie za wygłoszenie w dniu 4 kwietnia w Oszmianie odczytu „O Naprawie Konstytucji”, który wobec dużej frekwencji wydatnie zasilił fundusze Kola.

— Zarząd Schroniska Nieuleczalnych Chorych składa najserdeczniejsze podziękowanie pp. kwestrom k. p. Konepnikowej na czele, których trudny i zabieg przyczynił się do zebrania znaczniejszej kwoty na rzecz najniebezpieczniejszych m. Wilna — nieuleczalnie chorych. Zbiórka dała 897 zł. 50 gr.

Teatr, muzyka i sztuka. TEATRY MIEJSKIE W WILNIE.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj przedstawienie zawieszono. **Repertuar świąteczny.** W niedzielę 20 bm. sensacyjna amerykańska sztuka „Broadway”. W poniedziałek 21 bm. trzy przedstawienia: O godz. 12 w pol. „Cudowny pierścień” baśń J. Warneckiego (ceny znizone), o godz. 3.30 po pol. „Krakowiacy i Górale” opera narodowa Karpińskiego (ceny znizone), o godz. 8 w „Broadway”. We wtorek 22 b. m. o godz. 3.30 „Cudowny pierścień” baśń J. Warneckiego (ceny znizone), o g. 8 w „Broadway”.

— Teatr Miejski w „Lutni” Dzisiaj przedstawienie zawieszono. **— Wielki koncert religijny.** Wielkie zainteresowanie wzbudził jutrzejszy koncert religijny w Teatrze Lutnia. W wykonaniu koncertu biorą udział chórzycy pod dyr. P. Juszkiewicza, orkiestra pocztowa pod dyr. Stachacza, oraz szereg solistów: Z. Oszurkówna, Korwin - Kurkowska, W. Niedzielski, dr. Wiatr. Łacki, M. Zawadzki i E. Juszkiewicz. Bilety po cenach wyjątkowo niskich do nabycia w kasie zamawiając 11—9 wiecz.

— Repertuar świąteczny. W niedzielę 20 b. m. „Błędny bokser” W. Smolskiego. W poniedziałek 21 b. m. o godz. 3.30 po pol. „Gdybym chciała”. Ceny znizone. O godz. 8 wiecz. „Błędny bokser” W. Smolskiego. We wtorek 22 b. m. „Błędny bokser” W. Smolskiego.

— Ostatni koncert Claudio Arrau odbędzie się we środę 23 b. m. w Teatrze na Pohulance. Świetny artysta wystąpi z nowym programem.

— Koncert. Dnia 5 kwietnia w sali Konserwatorium Przy ul. Dominikańskiej 3, odbędzie się koncert znanego kompozytora, profesora Aleksandra Wielhorskiego z udziałem p. Konstancji Święcieckiej. W programie własne utwory.

POLSKIE RADJO WILNO.

Program
Środa, dnia 16 kwietnia 1930 r.
11.58. Sygnał czasu.
12.05. Gramofon.
13.10. Komunikat meteorologiczny.
15.15. Odczyt dla maturystów.
16.15. Muzyka religijna w wyk. kwartetu pod kier. prof. F. Thorza.
17.15. Bajeczki dla najmłodszych.
17.45. Koncert popularny.
18.45. Kwadrans akademicki.
19.00. „Eugeniusz Malaczewski”, odczyt wygl. W. Piotrowicz.
19.25. Lekcja włoskiego.

19.40. „Radjokronika”.
20.05. Przegląd filmowy.
20.30. Koncert narodowościowy szweicki z Warsz.
22.10. Rüdycja literacka. Fragmenty z „Legend Chrystusowych” Selmy Lagerlöf.

Zwracamy uwagę
na dzisiejszy koncert (o g. 16.15) w wykonaniu kwartetu pod kier. prof. F. Thorza. Koncert poświęcony muzyce religijnej.

W programie „Ave Maria” Schuberta i Gounoda i Stradella „Air d'Episode” i wiele innych pięknych utworów.
Również dzisiaj
o g. 19.40 dr. Marjan Stepowski wygłosi tak popularną wśród radioamatorów „Radjokronikę”.

Jutro o g. 17.40
usłyszymy IX Symfonię Beethowena w wyk. Londyńskiego orkiestry symf., oraz z udziałem szeregu solistów.
Audycja ta poprzedzona będzie słowem wstępem W. Hulewicza.
Radio w buźce francuskiego ministrowa rolnictwa.

Do budżetu francuskiego ministerstwa na rok 1930 wstawili rząd sumę 70 milionów franków na radio. Suma ta ma być użytkowana nie na rozszerzenie sieci radiowej, ale na rozpoznańcze odbiorników radiowych na wsi, celem robienia propagandy rolnictwa. Stacje radiowe będą obowiązkowo dawać odczyty rolnicze, komunikowane ceny rynkowe na ziemniaki, prognozy pogody i t. p.

Sowiekie echa.
Moskiewska prasa radiowa podnosi alarm z powodu zbyt wielkiej ilości stacji nadawczych, pracujących jednocześnie w Moskwie, co utrudnia odbiór zwykłym słuchaczom. Jednocześnie pracuje w samej Moskwie 5 stacji długofalowych. Prócz tego pracuje kilka stacji telegraficznych i długofalowych doświadczeniowych (mowa tylko o stacjach o dużej mocy), kilkanaście stacji telegraficznych, krótkofalowych, długofalowy telegraficzny nadajnik „TASS” i inne.

Z sali sądowej.

O napad rabunkowy.

Mieszkaniec Niemna Aron Majewski dn. 15 października już o godz. 6-iej rano wyruszył furmanką w stronę Lidy po zakupy. Kiedy znalazł się na trakcie Lida—Nowogródek w odległości 3 klm. od Niemna z kraków przydrożnych wyskoczyło dwóch nieznanymi mężczyzn, z których jeden zatrzymał konia, a drugi pod groźbą wymierzonego rewolweru począł rewidować Majewskiego, zabierając mu 320 zł. Po uskutecznieniu rabunku bandyci oddalili się.

Obrabowany z pieniędzy Majewski wrócił do Niemna i zawiadomił o wypadku tamtejszy posterunek policji.

Natychmiast zarządzone pościgi za złoczytcami, w czem brał udział i poszkodowany, doprowadził do zatrzymania około toru kolejowego w pobliżu wsi Drozdowo, w odległości 3 i pół klm. od miejsca napadu, dwóch osobników, z których jednego, a mianowicie Franciszka Kulbickiego, Majewski poznał kategorycznie, on bowiem groził rewolwerem i dokonał rewizji, poszukując pieniędzy.

Towarzyszem Kulbickiego, jak się okazało, był Jan Kornilowicz. Przy obu znaleziono pieniądze, pochodzące z rabunku, choć w ilości nieco uszczuplonej.

Stawieni zarówno Kulbicki jak i Kornilowicz przed sądem okręgowym do winy nie przyznali się, twierdząc, że to nie oni dokonali rabunku.

Sąd w składzie wiceprezesa wydz. karn. p. M. Kaduszkiewicza i pp. sędziów Miłazewicza i Brzozowskiego, po przeprowadzonym przewodzie sądowym i zgodzie z wnioskiem podprokuratora Hejbera, uznał obu podsądnych za winnych dokonania inkriminowanego im zbrodni i skazał każdego z nich na osadzenie w ciężkim więzieniu przez lat 10.

Kos.

Sport.

Echa ubiegłej niedzieli.

Tajemniczo szumią drzewa Zakretowego lasu, słońce ukradkiem wygląda za poza gładki starzy sosen, lekki podmuch wiatru ciepłej, roześmianej wiosny budzi wszystko, nawołuje do życia, do dalszej pracy, wysiłków.

Punktualnie o godzinie 12-iej ustawiła się szereg barwnych lek-

koatletycznych spodenek i koszulek na zielonej murawie lasu. Starter podnosi do góry pistolet. Pada ostra komenda startu i suchy strzał

Wybiega 53 zawodników w zbitej masie, która rozciąga się jak guma, wie się zmiennym losem prowadzona. Na czoło biegu wysuwa się trzech rywali Pużilewicz, Żyłewicz i Klamyński, reszta tuż w tyle depcze po piętach. Uplywa jakieś pół minuty i wszyscy zawodnicy giną z oczu zebranej publiczności na zakręcie trasy.

Rozciągnięta biała taśma mety, wabi kusząco do siebie, prosząc o przerwanie ją dumną pierśią zwycięzcy.

Kto będzie pierwszy? Dlaczego nie startuje Sidorowicz? Dlaczego nie biegnie Halicki? Czy mistrz Polski w maratonie Miłcz, potrafi zwyciężyć na tym dystansie? Uplywa osiem minut. Wtem nadbiega wieść, że już biegną i w wązki szpalet publiczności wpada młody zawodnik Sokoła Żyłewicz, pęka biała taśma, Żyłewicza porywają ramiona zebranych kolegów. O siedem metrów za nim nadbiega Klamyński z 5 p. p. leg. 3) Dragan 3 p. sap. 4) Żyłewicz 3 p. sap. 5) Zajewski Sokół. 6) Pużilewicz Pogoń. 7) Miłcz 1 p. p. leg. 8) Bobowicz S. M. P. 9) Sierdziuków. 10) Michniewicz 5 p. p. leg.

Składam gratulacje Żyłewiczowi, podchodzi do Miłcza, który skarży się na brak treningu, wygląda bardzo opłakanie, widocznie służy mu dobrze żołnierski chleb. Może jednak dałoby się coś zaradzić by młody talent lekkoatletyki Polski miał dogodniejszy tryb życia i możność trenowania.

Prawie że zaraz po biegu, na dwóch boiskach jednocześnie odbywały się mecze piłki nożnej. Na Antokolu 1 p. p. leg. walczyli ze starymi graczami młodej drużyny, Lauda. Na boisku widzimy stare „gwiazdy”. „Gryzka” Mikolajew, Lipiarski, Kostanowski, Okulowicz i t. d. Fantastyczne koszulki Laudy wyglądają b. sympatycznie. Gra rozpoczyna się dosyć żywym tempem narzuconym przez pocztowców (Lauda). Do przerwy utrzymuje się wynik bezbramkowy. W drugiej połowie gry pierwszą bramkę strzela Wasilewski Jan. Mikulski grający na bramce zbiera liczne oklaski zebranej publiczności za brawurowe robinzonady. Bernatowicz strzela drugą bramkę. Wtem sędzia dyktuje (nawiasem mówiąc zupełnie niesłusznie) rzut karny dla Laudy, strzela Chowaniec i piłka trzepocze siatką bramki. Padają jeszcze dwie bramki dla

NAJWYŻSZA NAGRODA
P.W.K. w r. 1929!
za WINA
KRAJOWE
wytwórni
H. MAKOWSKI
W KRUSZWICY
* * *
Jedyna
„ZŁOTA RENETA”
oryginalna
4361—2

obu drużyn tak, że wyniki ustala się 3 : 2 na korzyść Laudy. Na drugim zaś boisku Cresowja grała z Makabją mając daleko więcej szczęścia niż w sobotnim meczu z Ogniskiem przegrywając aż 5 : 1. Makabiści wygrali jedynie dzięki przypadkowi strzelanemu karne. Gra na dosyć wysokim poziomie technicznym wyższa w każdym bądź razie niż na boisku 6 p. p. leg. (Antokol), więc Makabi - Cresowja 1 : 0.

Trudno jest nie wspomnieć o trzech zasadniczych rzeczach, które same cisną się pod pióro. I-o. dlaczego Ognisko grało z Cresowją na boisku Makabi, czy konieczność potrzebujemy łaski żydów, zdaje się że mamy prócz boiska Makabi jeszcze dwa, które akurat tego dnia były wolne.

Gdyby boisko Makabi było naprawde boiskiem sportowem, higienicznym, czystem, wygodnym i t. d... Trzeba przecież każdej grze, a szczególnie między miastowej nadać pewien charakter uroczysty. 2-o. Ciekaw jestem czy (naoogół bardzo sympatyczna) drużyna Cresowji i jej gracze wiedzą, iż na boisko z dymiącym papierosem się nie wchodzi. 3-o. Wiemy przecież wszyscy, iż prócz 22 graczy na boisku przybywa zawsze większa lub mniejsza ilość publiczności. Teraz jeszcze nie chcę wymienić nazwy szkół średnich których uczniowie zachowyują się na meczach wprost kompromitująco. Apeluję więc do władz szkolnych by zechciały jakoś te kwestje unormować. Sądzę, że nie byłoby rzeczą trudną ob od czasu do czasu na imprezy sportowe zechciał przyjąć ktoś komu leży na sercu sprawa wychowania młodzieży. **Ja, Nie.**

Z kraju.

Kłeska pożarów.

W dniu wczorajszym nadeszły do Wilna wiadomości z powiatów: postawskiego, lidzkiego i baranowickiego o pożarach, które nawiedziły nasze wśie.

W pow. postawskim onegdaj w nocy, wskutek złego stanu komina w domu Mikolaja Szczesnego we wsi Błażewicz, gm. norzyckiej, wybuchł pożar, który momentalnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania, rozszerzając w ten sposób pożogę niemal na całą wioskę.

Nagłym tym i niespodzwanym pożarem, przebudzona ludność wsi, zupełnie potraciła głowy i zamiast przystąpić energicznie do zlokalizowania pożaru, poddała się panice i poczęła wzywać pomocy.

Tymczasem przytomniejsi mieszkańcy, wraz z przybyłą pomocą z sąsiedniej wsi, przystąpili razno do umiejscowienia pożaru. Po pięciu godzinach nader utrudnionej akcji ratunkowej, pożar zdołano zlokalizować.

Budowa szosy Rudomino—Turgiele.

Starosta pow. wileńsko-trockiego inż. Radwański, w towarzystwie inżynierów drogowych w li-

pastwą płomieni padło 17 domów mieszkalnych, wraz z zabudowaniami gospodarskimi i inwentarzem. Straty sięgają przeszło 100.000 złotych.

W pow. lidzkim. Do całego szeregu pożarów, jakie nawiedziły ostatnio pow. lidzki, przybył jeszcze jeden pożar w nocy z dnia 13 na 14 b. m. we wsi Porzecz, gm. sielickiej, wskutek którego spaliło się 8 domów mieszkalnych, wraz z licznymi zabudowaniami gospodarskimi.

Pożar powstał wskutek zbrodnego podpalenia.

Władze śledcze wszczęły dochodzenie, celem wyświetlenia sprawców podpalenia.

W pow. Baranowickim w nocy na 14 b. m. o godz. 12-iej wybuchł pożar we wsi Bronczaki, w gminie Darewskiej. Pastwą płomieni padły 22 domy mieszkalne, 18 chlewów, 15 stodół i obór. W płomieniach zginęło sporo sztuk bydła i owiec.

Starosta 8-miu, w dniu wczorajszym przeprowadził lustrację robót przy budowie szosy Rudomino—Turgiele.

Szosa ta zostanie zbudowana w bieżącym roku. (d)

René Pujol.

Krzyk z przestrzni.

Przekład autoryzowany Izzy Glinki.
(Przedruk wzbroniony).

— Uszkodzony motor? — zapytał Thevenin.
— Tak jest — odpowiedział kapitan.
— Nic groźnego chyba?
— Zdaje się, że nie. Co się tam stało, Piotrze, — zwrócił się kapitan do sierżanta.
— Nie mogę zrozumieć, panie kapitanie. Myślałem, że jakiś defekt w karburatorze, ale nie. Wszystko w porządku, nie pojmuje, co się mogło stać.
Do grupy ludzi, która zebrała się koło samolotu, podbiegli galopem mały, lśny człowiek.
— Czy są ranni? — krzyknął zdaleka?
— Nie, panie Grissole, niema.
— Chwała Bogu! Chwała Bogu!
Lśny człowiek musiał mieć dobre serce, gdyż ucieszył się tak szczerze, że nie było wypadku z ludźmi i z taką radością zacierał ręce, że temperatura skóry na jego dłoniach musiała napewno osiągnąć wysoki stopień. Jeżeli jednak miał w sobie zasoby współczucia, to ciekawość jego nie była od niego mniejsza.

— Dlaczego motor przestał działać, kapitanie? Co się stało? — pytał natarczywie.
Oficer odpowiedział niezbyt uprzejmie:
— Sami chcielibyśmy wiedzieć dlaczego?
— Tak? A czy możliwe, aby motor bez żadnego powodu odmówił działania?
— Bez powodu to się nie zdarza — odpowiedział sierżant.
— Więc zawsze taki wypadek da się objaśnić? — Oczywiście.
Lśny człowieczek zaśmiał się dziwnie... Sierżant zaklął siarczyście.
— Co to jest, u starego diabła? Szukam defektu i nigdzie go nie mogę znaleźć. Wszystko w najzupełniejszym porządku. Pierwszy raz w życiu zdarza mi się coś podobnego, żeby motor był nieuszkodzony i przestał działać ni stąd ni zowąd.
— Nie będziemy więc przed wieczorem na miejscu? — zapytał kapitan.
— Nie, panie kapitanie musimy telegrafować. Lśny człowieczek przysłuchujący się rozmowie z beczerejonajną ciekawością, przysunął się bliżej.
— A gdyby panowie spróbowali wystartować? Podoficer wruszył ramionami:
— Nie możemy tego zrobić dopóki nie znajemy defektu, który zatrzymał motor, i nie poprawimy go?
— Możliwe, ale cóż pan szkodzi spróbować?
— W cuda pan wierzy, czy co?
— Bywa czasem, że się zdarzają — odpowie-

dział Grisoole, nie przestając się dziwnie uśmiechać.
— No, więc na ten raz niech pan będzie pewny, że się żaden cud nie zdarzy — rzekł sierżant — i, aby poprzeć dowodem swoje słowa, spróbował puścić w ruch motor. W tej chwili usłyszano charakterystyczny warkot i aeroplan potoczył się po ziemi. Pilot ledwie zdążył uciepić się krawędzi i wyłączył motor.
Grisoole aż trząsł się cały z niewytłumaczonej uciechy trzymał się za boki ze śmiechu.
— A widi pan, że mam rację, wierząc w cuda. Podoficer spojrzal na niego ze złością.
— Rozstąpić się! — krzyknął.
Ludzie zaczęli się spieszenie usuwać z drogi i obaj wojskowi usadowili się na swoich miejscach. Pilot puścił maszynę w ruch, która potoczyła się po gładkiej powierzchni, uniosła się leciutko jak ptak, aby za chwilę stać się ledwie dostrzegalnym punkcikiem na jasnym tle nieba.
Grisoole mruczał do siebie:
— Jeśli umiecie zawsze objaśnić, dlaczego wam motor odmówił posłuszeństwa, to bądźcie łaskawi wytłumaczyć, dlaczego się to wam dziś stało. Ach, smarkacz... Zdaje się temu, że wszystkie rozumy pojedło, a nic nie wie...
I lśny człowiek oddalił się, gestykulując i wymachując rękami.
Thevenin i Chapotard opuścili także ławkę. Przed nimi szli dwaj cyganie. Gdy już wychodzili

na drogę, rozegrała się nagle dziwna scena: dwóch mężczyzn, którzy niawidomom skąd się wzięli, rzuciło się na cyganów. Zaczęła się dzika walka. Mimo, że napaść była nieoczekiwana, cyganie nie dawali się łatwo i bronili tak dzielnie, że wiadomo było, na czujną stronę przechyli się szala zwycięstwa. Wszyscy czterej kowali się po ziemi, aż wreszcie stary cygan, uchwycony za gardło, wycharczał:
— Na pomoc!
Thevenin i Chapotard podbiegli do nich i kierując się instynktem, ujęli się za słabszym przeciwnikiem. Cały epizod zakończył się równie szybko, jak się zaczął, młodszemu koszykarzowi udało się powstać z ziemi i z całej siły pchnąć głową w brzuch napaśnika, który stoczył się do rowu. Cygan podbiegł do towarzysza, uwolnionego przez Chapotard, i dysząc ciężko, przemówił do niego parę słów w jakimś nieznanym języku o gardlowem brzmieniu, poczem obaj z błyskawiczną szybkością do siedli rowerów, które pozostawili na drodze poljancji, i nim ci ostatni zdążyli się zorientować, zniknęli i z przed oczu.
Chapotard trzymał wciąż za ramiona niższego z napaśników, lecz ten nagle ruchem wyrwał się mu z uścisku i krzyknął ze złością:
— Mądry jesteście, niema co mówić. Możecie sobie powinszować, spaliszcie się, że nie można było lepiej!
(D. c. n.)

„Estetyka pozytywna“

II.

Dopiero gdy minęła ta powszechna ekstaza tworzenia, znalazł się czas i miejsce na rozmyślanie nad sztuką, na podniesienie platońskiego pytania: co to jest sztuka?

Podniesiono to pytanie i od razu oddalono się od Platona, uważającego sztukę za naśladowanie natury, przyjęto natomiast tezę Arystotelesa o tym, że sztuka nie naśladowuje, lecz równorzędnie z naturą tworzy.

Baumgarten (1714-1762) pierwszy użył wyrazu „estetyka” w dzisiejszym znaczeniu. Była to estetyka tak zwana idealistyczna. Autor przyjmował za Platona piękno, jako byt pozaświatowy, idealny, równorzędny z prawdą i dobrem. (Do Baumgartena nawiązywał później swą estetykę Hegel).

Kant zerwał z obiektywnie idealistycznym pojmowaniem istoty piękna. Podług niego, kryterium piękna są natury, subiektywnej idące w tym kierunku, filozofowie Fichte i Schelling, widzą istotę piękna nie w jakimś świecie pozamaterialnym, lecz w duszy człowieka.

czy nawet w ogóle istnieniu piękna obiektywnego w rzeczach samych, a podług jego szuka wyłącznie w duszy ludzkiej, w subiektywnym stosunku człowieka do rzeczy pięknych i brzydkich.

Taka estetyka oczywiście, i w istocie swojej, i w metodach zbliża się coraz bardziej do psychologii eksperymentalnej. Zasługi estetyki psychologicznej są niewątpliwie, wiele zjawisk duszy ludzkiej zostało opisanych, wyjaśnionych — niektóre, ciemne dawniej kwestje, zostały zrozumiane, — lecz sama istota piękna i sztuki, stała się jeszcze bardziej nieprzystępna. Nawet to, co dała, zatrzymana w swym rozwoju estetyka idealistyczna, więcej wpływa na rozumienie istoty rzeczy, niż to, co daje ustawicznie rozwijająca się estetyka psychologiczna.

Ta ostatnia poprostu gubi się w szczegółach, a pytania istotne pomija, czując, że one przerastają jej siły. Dlatego w ostatnich czasach powstała konieczność wprowadzenia z powrotem do gmachu nauki „świata ducha”, niby z zastrzeżeniami, niby w nowomodnym stroju, lecz właściwie z honorami, należnymi zwycięzcy.

Przedstawił nam ten „powrót na tle dzisiejszej nauki niemieckiej B. Suchodolski w książce p. t. „Przebudowa podstaw nauk humanistycznych”, wydanej w roku 1928. „W dziedzinie estetyki” — czytamy tam: — „dążenie do uznania istnienia przedmiotu artystycznego nieidentycznego z przeżyciami estetycznymi, (Dohrn) zaznacza

się zupełnie wyraźnie”, (str. 27). U nas w Polsce znalazło to wyraz w rozprawie Z. Lempickiego pt. „W sprawie uzasadnienia poetyki czystej” (Księga Pamiątkowa ku czci Twardowskiego).

Tak więc zarówno estetyka idealistyczna jak i psychologiczna jest dziś niewystarczająca. Zaslugi jednej i drugiej są wielkie, — oświeciły one wiele zagadnień, pozwoliły przekonać się o słuszności lub niesłuszności wielu przedtem naiwnie przyjmowanych sądów i dały wiele materiału analitycznego dla estetyki nowej, która zasad piękna i sztuki zamierza szukać i w rzeczy samej i w odczuciach oglądającego ją człowieka. Jest to praca tytaniczna, bo „piękno jest rzeczą trudną”.

Nie byłoby obrazu całości badań estetycznych, gdybyśmy nie wspomnieli jeszcze o estetyce normatywnej. Ta również nawiązując do tradycji stoicyzmu usiłuje ustalić pewne normy i prawa to dla poezji, to dla malarstwa, to dla architektury.

Wyznacznom jej zdaje się, że wystarczy ustalić jakiś stosunek liczbowy między częściami ciała ludzkiego, czy gmachu, ażeby podług ustalonego stosunku otrzymać mnóstwo pięknych rzeźb, gmachów itp. W sferze poezji tworzą jej wyznawcy przepisy i każde nowe dzieło skłonni są oceniać podług tego, czy przestęga ono uznane przepisy, czy nie. W nauce tego rodzaju estetyka jest przeżytkiem, lecz

trzyma się ona uporczywie w krytyce i w programach różnych szkół i stronnictw literackich i artystycznych.

Otóż całość tego dorobku naukowego, okupionego przeszło dwoma tysiącami lat uporczywej pracy ducha ludzkiego, usiłuje Lunaczarski przekreślić jednym mianem „niepozytywne”. Mało tego, wyrok zagłady musiałby spaść nie tylko na samą estetykę, lecz i na przedmiot jej badań: sztukę, która również jest „niepozytywną”. Na to miejsce chce dać Lunaczarski „estetykę pozytywną”.

Poznajmy ją bliżej. Przedewszystkiem, skoro to, co dotychczas zrobiono w sztuce i estetyce jest „niepozytywne” i godne zatracenia, na czemże bolszewicki teoretyk oprze swoje badania?

Estetyka jego nie może być nauką w europejskim tego słowa znaczeniu, bo nie posiada przedmiotu badania. Tym przedmiotem dla estetyki dotychczasowej była sztuka dotychczasowa, Lunaczarskiemu ona, jako przeżytek burżuazyjny, służyć za przedmiot nie może. To też na pytanie: co to jest estetyka? Lunaczarski odpowiada: „Estetyka jest to nauka o szacowaniu” (str. 38).

Dotychczas ocenianie utworów sztuki należało do krytyki. Do nauki należało opisywanie, wyjaśnianie i tłumaczenie zjawisk i istoty rzeczy, zwracających na siebie bezinteresowną cieka-

wość człowieka. Tymczasem Lunaczarski przypisuje słowu: nauka — znaczenie odmienne. Nauka znaczy u niego tyleż co pouczanie. Kogoż on ma pouczać? W tym wypadku chyba artystów i krytyków. Pierwszych, jak mają tworzyć, drugich, jak mają chwalić lub ganić twory nowej „pozytywnej” sztuki.

Jakież uprawianie ma Lunaczarski do dyktowania praw „nowej sztuce”?

Może głębokie studia i długie rozmyślania nad dotychczasowym dorobkiem estetycznym ludzkości? — Niel Nic, oprócz tytułu i stanowiska komisarza oświaty R. S. S. R. We „wstępie” autor zaznacza, „Najbardziej racjonalnym byłoby wyjaśnić nasze doświadczenie z zakresu estetyki w całej książce, dając przedewszystkiem krytyczną historię estetyki...” „Lecz z różnych względów wolimy przedstawić nasze poglądy w stosunkowo niewielkiej rozprawie i dać zarys estetyki z wszystkimi jej wnioskami w jak najzwęższej formie” (str. 4). Te „różne względy” aż nadto są oczywiste. Nawiązanie do nauki europejskiej nie pozwoliłoby już nawet na użycie wyrazu „nauka” tam, gdzie chodzi o własne czy partyjne poglądy na pewną rzecz, — w tym wypadku na sztukę. Po drugie zasady naukowe europejskie nie pozwoliłyby na zupełne zmaltretowanie metody naukowej, na wtrącenie do przedmiotu zdania o tem, że z „uznanych autorytetów” weźmie się tylko to, co po-

twierdzać będzie sądy autora, w dodatku bez powołania się na źródła (str. 4).

Co najważniejsza, nauka europejska nie mogłaby pozwolić na to, by mówiono o sztuce bez odwołania się do sztuki.

Wszelka wiedza o sztuce może wpływać z jej analizą, nie zaś z analizy rzeczy zgola odmiennych. Przecież to tak wygląda, jakby ktoś, chcąc zbadać architekturę gmachu, ograniczył się do analizy lasu, z którego brano drzewo na budowę.

Władysław Arcimowicz. (C. d. n.)

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Jan Klernasowski (Jasna 49) przez wdzięczność Reginie Walentyńcowiczównie (uczennic gimnaz. Sióstr Nazaretanek) oraz właścicielowi sklepu Zwiedryńskiego za odwołanie w Jego sklepie większej sumy pieniędzy ofiarując złoty 100 na następujące cele: Dla rodziny S. W. (przy ulicy Połockiej) zł. 20.— Dla sierot bezdomnych „Zróżd-Pracy” zł. 20.— Dla Schroniska Starców Tuberkuleznych (przy ulicy Turgelskiej zł. 20.— Dla Domu Dzieciątka Jezus zł. 20.— Dla najbardziej potrzebujących do uznania Administracji naszego pisma zł. 20.—

Ircia i Rysio Głowaczy 4 zł. dla rodziny S. W. I. P. 5 zł. dla rodziny S. W. E. R. 3 zł. dla rodziny S. W. B. Z. O. 5 zł. dla rodziny S. W. K. T. na sieroty Domu Dzieciątka Jezus 5 zł. D. rowa T. 5 zł. Na Dom Dzieciątka Jezus. A. L. 2 zł. na zakład dla ociemniałych.

IDEALNE W UŻYCIU SA H.ZAKA. PRZEMYSŁAWKA WODA KOŁONSKA MYDŁO

Miejski Kinematograf Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 14 do 18 kwietnia 1930 roku włącznie będzie wyświetlane najpotężniejsze arcydzieło świata, natchnionego tworu «KRÓL KRÓLÓW»

Kulturalno-Oświatowy Kino «SPORT» Wilno, Wielka 36.

Film Misyjny z Afryki Niema w nim żadnej błagi kłowej, żadnych gwiazd filmowych. Jest on nawiązaniem do oryginalnego filmu, gra w nim cała Afryka

POLSKIE «WANDA» KINO UL. WIELKA 30. Tel. 14-81.

Przygoda w nocnym expresse Potężny dramat w 12 akt. W rol. gl. HARRY PEEL i uzupełnienie: najpopularniejszy komedia-farsa w 10 akt.

Kino «PICCADILLY» UL. WIELKA 42. Tel. 17-85.

Wielka epopeja filmowa pod protektorem Jego Ekscelencji ambasadora Francji Laroche'a. Reżyserował promienna SIMONNE GENEVOISE. Koszt produkcji 25.000.000. 50.000 uczestników.

Westchnienie! — Chciałbym mieć 10,000 zł. dług! — Człowieku, chyba zwarzawałeś! — Nie, tylko mam aż 20,000 zł. długu.

ZGUBY Przybyłak się pies wyżeł (ciemno-żółty). Odebrać: Filarecka 34. 1950-0

KREM alimi METAMORPHOSA Ręcznie robione kosmetyki

Zaginął dowód osobisty na imię Marji Wal-kowskiej z Nr. 6258 7067/ VIII wydany przez Starostwo Grodzkie w Wilnie. 1973

Zgubiono zegarek firmy «Cyma» na ul. Wileńskiej, Orzeszkowej, lub Mickiewicza. Uproszę zwrócić pod adresem: ul. Wielka Nr. 40 Internat. 1961

ŚWIĘTA NADCHODZĄ !!! Śpiesz do PIERWSZEJ WILEŃSKIEJ SPÓŁKI WIN I PRZETWORÓW OWOCOWYCH — Wileńska 36, tel. 8-86.

Wielkim Złotym Medalem. Najlepsze instrumenty GEODEZYJNE. GUSTAW HEYDE Drezno. Taśmy miernicze, ruletki i przybory kreslarskie w wielkim wyborze. Skład fabryczny w Polsce. «OPTYK RUBIN» WILNO, Dominikańska 17, tel. 10-58. Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.).

Mieszkania i pokoje. Odnajmę pokój za 25 zł. i za 30 zł. z meblami lub bez. Garbarska 15 Rządca Domu. 1971

RÓŻNE. Listy na Litwę. przesyła szybko i akuratanie listy: L. Taic, Ryga Postofico № 511. Na odpowiedź załączyc znak pocztowy na 50 gr.

OSTRZEŻENIE! Chęć nabyć proszk naszego wyrobu, należy przy zakupie AKCENTOWAĆ i wyraźnie żądać ORYGINALNYCH proszków z «KOGUTKIEM» — «MIGRENO-NERVOZIN» GĄSECKIEGO, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE POLECANE naśladownictwa w ludzko podobnym do naszego opakowaniu. Najlepiej żądać proszków «Kogutek Migreno-Nervozin» w naszym oryginalnym opakowaniu po 5 proszków w pudełku. Cena 75 gr.

Mamy do sprzedania w pobliżu Wilna, w ładnie położonej miejscowości folwark, obszar około 17 ha, z zabudowaniami, o b. dobrej glebie. — Cena przystępna, warunki kupna dogodne. — Agencja «Polkres». Wilno. Królowska 3, tel. 17 80. 234-0-0

Wino stołkie przebież 2,30. MIÓD. Benedyktynski 3 zł. Ząglaba 3,55 Litewski 4,00 Szlachecki 4,50 Kasztelański 5,00 Piast 5,50 Bernardyński 6,50 Wiśniak 6,50 Maliniak 8,50 poleca firma: 1972-2-0 ZWIEDRYŃSKI, Wileńska 28.

Cukiernia S. RUDNICKIEGO Trocka 1, Mickiewicza 1. Polecają na Święta: Torciki dziecięce sztuka od 1 zł. Stołeczki ze świeżym od 1,20 gr. Jajka czekoladowe z niespodziankami. Oraz doskonałe: Torty mazurki baumkucheni i babki. 1970-1-0

WŁOSÓW WYPADANIE, ŁUPINY, ZYSIENIE USUWA «Esencja CHINOWO-CHMIELOWA» i «Mydło CHINOWO-CHMIELOWE» z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka GĄSECKIEGO, ul. Freta Nr. 16. Wyd. Zdr. Publ. Nr. 154.

Sprawy majątkowe. Sprzedam dom drewniany na dogodnych warunkach, ul. Jasna 28 (Zwierzyński). 1965-1

DOM drewniany o jednym mieszkaniu 3 pokojowe z kuchnią ogród owocowy, placu 500 sążni sprzedam za 8.000 złotych Dom H.K. «Zachęta» Mickiewicza 1, tel. 9-05. -50

DZIERZAWY Do wudzierzawienia ogród owocowy - warzywny obszar przeloz móg. Chętnie oddam dla ogrodnika. Nowa-Aleja 3, (N. Swiat). 1967-3

Radjo Najlepszy podarunek na Święta Sprzedaj na dogodnych warunkach. Zamiejscowym obstalunki wykonywane się odwrotną pocztą Wileńska Pomoc Szkolna Wilno, Wileńska Nr. 38. or-0

HEMOROJDY! Ciepki «Varicol» Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy, byłoki — Sprzedają w większej apteki

Zakład Jubilersko-Zegarmistrzowski K. GORZUCHOWSKIEGO Ul. Zamkowa 9. SPRZEDAŻ ORAZ SOLIDNA naprawa Zegarków i Biżuterji. —10-0

W. JUREWICZ były majster firmy «Paweł Bure» poleca najlepsze zegarki, sztucce obrączki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterji po cenie przystępnej. Oszacowanie kamieni — bezpłatne. Wilno, Ad. Mickiewicza 4. —s4

KUPNO-SPRZEDAŻ INDYKI już dobrze tużone poleca: ST. BANEL Wilno, Mickiewicza 23 217-3

WEDŁYNI i szynki wiejskie pierwszorzędnej jakości z majątku Wielkiej Hranicze p. Swidowej poleca: D-H. St. Banel i S-ka Wilno, Mickiewicza 23. —0

Pianina najszlachetniejszej wspaniałej firmy «Erard» oraz Bettlinga i K. A. Fibigera, najlepsze w kraju, sprzedaje się w dogodnych warunkach, Kijowska 4-10. Karjera. — Syn pański zdaje się jest dzielnym człowiekiem; robi karierę... — Pewnie: dwa lata

NASIONA poleca WILPSZEWSKI Cennik gratis WILNO WILKA 15

Szkoda fatygi. Zaplakana pani Zuzia wpada jak bomba do komisariatu policji z fotografią w ręce. — Mój mąż zaginął, wola z płaczem, oto jego podobizna! Niech go panowie odnajdą! Komisarz popatrzał na fotografię i mruczył: — Po kiego licha?

W sądzie. — Czy oskarżony ma jeszcze coś do powiedzenia na swe usprawiedliwienie? — Panie sędzio, proszę o uwzględnienie, że tyle razy byłem już karany a nic to nie pomogło! — Laskawie zgłoszenia dać w Dzien. Wileń. Dominikańska 4. 1

DRUKARNIA I INTROLIGATORIA «Dziennika Wileńskiego» Wilno, ul. Mostowa 1. Tel. Nr. 77-44 PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA I INTROLIGATORSTWA — WCHODZĄCE